ROK 1864.
Nr 101.

WIEK

KRAKÓW
28 czerwca — Wtorek.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIORO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt. w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 27 czerwca.

Wypowiedzianą już została ostateczna odpowiedź na pytanie: wojna czy pokój: — wojna już dzisiaj o 12 godź. w nocy rozpoczęła się urzędowo. Urzędowo, mówimy, gdyż o faktycznem jej rozpoczęciu nie mamy jeszcze wiadomości.

Lecz drugie z pytań jakie stawiliśmy w ostatnim numerze dziennika naszego: kto z kim ma walczyć? jest dotąd jeszcze nie rozstrzygnione. Z wielu stron, a mianowicie z niemieckiej, wyrażaną jest jeszcze ufność, że wojna toczyć się będzie tylko między Danią a mocarstwami niemieckiemi, że Anglia nie weźmie w niej udziału. Lecz ufność ta jest sprzeczna z oświadczeniem rządu angielskiego, przytoczonem przez półurzędowe dzienniki pruskie, że jeżeli wojna wybuchnie, Anglia stanie czynnie po stronie Danii. Nie będziemy się tu dzisiaj zapuszczać w rozumowania i wnioski na przypuszczeniach oparte, czy W. Brytania weźmie udział w wojnie?; gdyż rozwiąć dalej to rozumowanie w przeszłym numerze przez nas już snute, byłoby dzisiaj rzeczą już zbyteczną, kiedy właśnie dzisiaj ministrowie angielscy mają na to pytanie parlamentowi odpowiedzieć, a telegram za kilka zapewne godzin odpowiedź ich nam przyniesie.

Lecz nie tak szybko rozstrzygnionem będzie inne ważniejsze pytanie: czy mimo wdania się Anglii w walkę, co jest rzeczą prawie pewną, wojna zostanie zlokalizowaną na morzach duńskich i niemieckich, czy też zmieni się w powszechną. Zważając na dotychczasową politykę Anglii — która wszystkiemi siłami starała się wstrzymać wojnę w Danii, i długo wzbraniała się wdawać czynnie w walkę, chociaż wpływ jej zagrożony był tam i na sąsiednich morzach, a wszystko to czyniła z obawy, aby wojna nie stała się powszechną i nie wywróciła chwiejnego *status quo*, dla niej korzystnego,— wnosić należy, że i dzisiaj będzie się usilnie starała bronić Danii w ten sposób, iżby wojna została zlokalizowaną i ograniczoną. Lecz czyżto będzie podobna? Jak dzisiaj silniejszy od chęci rządu angielskiego prąd zdarzeń i rozwijających się naturalnie sporów, popchnął go mimowoli do wojny; tak później, raz go w bój wciągnąwszy, nieść go może coraz dalej, zmuszając do rozwinięcia działań wojennych i zmienienia natury walki; znaglić go np. do wysłania floty na morze Adryatyckie i rozwinięcia tam boju.

Zresztą dwa przewidywane są przypadki przemienienia wojny miejscowej w powszechną: 1) Koalicya przeciw Anglii, którąby urządziły mocarstwa niemieckie a właściwie którąby utworzył cesarz Napoleon; 2) stanięcie Francyi po stronie Anglii wówczas gdy się już wojna dostatecznie rozpali. Co do pierwszego przypadku, Anglia w razie koalicyi starałaby się poruszyć i popchnąć do walki wszystkich nieprzyjaciół mocarstw skoalizowanych, i tu dopiero znajdujemy zupełne objaśnienie serdecznego przyjęcia Garibaldego przez rząd angielski, który dotychczas był silnym przeciwnikiem zamiarów włoskich względem Wenecyi. Co do drugiego przypadku, zdaje on się daleko prawdopodobniejszy, jakkolwiek wielu mniema, że cesarz Napoleon zdobyłby się na przebieglejszą taktykę. Przypuszczający ten przypadek, rozumują w następujący sposób: gdyby rząd francuski energiczniej wystąpił na konferencyach i wspólnie Anglia i Francya zagroziły wojną, jakto żądał gabinet angielski,— wówczas mocarstwa niemieckie zgodziłyby się łatwiej na propozycyę angielską, i sam rząd francuski odwróciłby wojnę, której pragnie; pozostawił więc Anglię samą i przez to spowodował odnowienie walki, a gdy rząd angielski dostatecznie w nią zabrnie, iż cofnąć się już nie będzie można, i gdy różne spory w walce tej na pomoc swoją poruszy, wówczas dopiero Francya, pewna przymierza z Anglią w dalszej wojnie i spólnego działania we wszystkich sprawach, do boju obok niej wystąpi.

Lecz porzucając te przypuszczenia przyszłości, wracamy do teraźniejszej chwili. Nie doszedł jeszcze, jak powiedzieliśmy, żaden odgłos szczęku oręża na duńskiej linii bojowej, i zdaje się, że pierwsze gromy wojenne będą nie bardzo rozgłośne. Sprzymierzone wojska niemieckie wziąwszy zapewne Fryderycyę na wybrzeżach w Jutlandyi, a Dyppel na wybrzeżach Szlezwiku za dwie podstawy swych działań, zwrócą z pierwszej atak przeciw Fionii, z drugiej przeciw Alsenowi. Lecz ostrożni bardzo, jak z dotychczasowej wojny widzieliśmy, Prusacy, stanowiący główną tam ze strony niemieckiej siłę działającą, będą z początku dość długo rekognoskować stanowiska nieprzyjacielskie, zanim do nich atak przypuszczą.

Bieg i kierunek działań na morzu, zależeć będzie naturalnie od sposobu wystąpienia Anglii. Jeżeli ograniczy się ona tylko z początku na zabronieniu eskadrze austryackiej płynięcia na Baltyk, to walka morska toczyć się będzie w podobny sposób jak w pierwszym okresie wojny. Duńczycy zablokują porty pruskie, a okręty pruskie ograniczać się będą na ostrożnem wysuwaniu się z tych portów i roztropnem do nich cofaniu wrazie zbliżania się większej siły duńskiej. Lecz inny zupełnie i bardzo ważny obrót wziąść mogą działania morskie, jeżeli flota angielska wystąpi czynnie i zwróci się przeciw eskadrom i portom niemieckim. Gdy jednak wnioski co do tego kierunku działań oparte by być mogły na chwiejnych przypuszczeniach, nie będziemy się tu przeto w nie zapuszczać, wskazawszy tylko ważność takiego kierunku działań.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Berlin 25 czerwca.

♁ Pytanie, czyli za kilka dni rozpocznie się na nowo wojna lub czy przyjdzie do przedłużenia rozejmu lub do zawarcia stanowczego pokoju, rozstrzyga się w tej chwili. Wszystkie prawie wiadomości okazują daleko większe prawdopodobieństwo wojny niż pokoju, chociaż dyplomacya kilku mocarstw pracuje aby pokój utrzymać. Między innemi Austrya wszystkie wytęża siły, ażeby przywieść do skutku pokój, kiedy gabinet tutejszy żadnych nie szczędzi usiłowań, ażeby go odroczyć i utrzymać spór istniejący w jak najdłuższem zawieszeniu. Prasa urzędowa pruska przedstawia od kilku dni prawdopodobieństwo, pewność prawie rozpoczęcia ponownego kroków nieprzyjacielskich z dniem 27 b. m., ztąd też publiczność tutejsza lada chwilę spodziewa się wiadomości o wybuchu dalszej wojny.

Tymczasem przygotowania do dalszej wojny trwają tu bez przerwy. Wszystkie bataliony pruskie w Jutlandyi uzupełnione zostały na zupełną stopę wojenną w liczbie po 800 żołnierzy. Wysyłanie świeżych oddziałów, mianowicie znacznej liczby oficerów na pole boju odbywa się jeszcze codziennie. Wszystkie dzienniki tutejsze obliczając siły pruskie zostające w tej chwili w Jutlandyi, podają je zgodnie przeszło na 60,000 żołnierzy.

Wiadomość przebiegająca wszystkie dzienniki niemieckie, że Rosya ustąpiła rzekome prawa swoje do części gottorpskiej Holsztynu na rzecz w. księcia oldenburgskiego, zajmuje tu dotąd dzienniki. *Kreutz Ztg.* twierdzi, że dokument odnośny spisany został d. 18 b. m. w Kissingen, a dodając, że nowy kandydat obwieścił już swoje prawa i roszczenia tak konferencyi londyńskiej jak i Radzie Związku niemieckiego, wynurza radość swą, że kandydat demokratyczny, jak nazywa księcia Augustenburgskiego, z roszczeniami swemi do mitry książąt Zaelbiańskich na zawsze oddalonym został. Nowy ten kandydat znajduje tu coraz więcej poparcia i współczucia z tego podobno głównie powodu, że miał p. Bismarkowi uczynić nadzieję ustąpienia Prusom pewnej bardzo dla nich dogodnej części księstwa oldenburgskiego.

W sprawach wewnętrznych tutejszych żadnej nie widać odmiany. Rosterka panująca pomiędzy rządem a przeważną większością kraju nie ustała bynajmniej pod wpływem zwycięstw wojska pruskiego i pozornego przychylania się rządu do życzeń narodowo-niemieckich w polityce zagranicznej. Prześladowanie organów opinii liberalnej i ludzi przyznających się otwarcie do zasad stronnictwa postępowego, odbywa się z tąż samą zawsze systematyczną wytrwałością. Przed parą dniami rozpoczęło się tu śledztwo przeciw uczniom uniwersytetu tutejszego, pomiędzy którymi policya odkryła podobno stowarzyszenie mające na celu dążnosci rządowi przeciwne.

Paryż 24 czerwca.

(?) Konferencya skończyła się na niczem. Jutro zapewne zejdą się tylko pełnomocnicy mocarstw konferujących, żeby protokóły konferencyjne podpisać i — pożegnać się z sobą. Półurzędowe dzienniki tutejsze nie mogą a może i nie chcą ukrywać radości swej z takiego obrotu rzeczy. Szydzą one prawie otwarcie z Anglii, że chwiejną swoją polityką i postępowaniem bez energii sama sobie postawiła alternatywę: albo wystawić się na pośmiewisko Europy, albo wypowiedzieć wojnę Niemcom. — Położenie to tem bardziej cieszy dzienniki, że stawiając Anglią w nader krytycznych i kłopotliwych stosunkach, Francyi przeciwnie podaje ono sposobność do wyciągnięcia ztąd jakich zechce korzyści. I tak między innemi *Pays* powiada: „Cały kraj winien dzisiaj powinszować dworowi tuilleryjskiemu. Nie możemy jeszcze przewidzieć, jaki będzie przebieg wypadków, i jakie nieprzewidziane powzięte zostaną postanowienia. Zawsze jednak język, którym przemawialiśmy, pozostawia nam zupełną wolność, a gdyśmy się ani godnością, ani honorem nikomu do niczego nie zobowiązali, dziś więc potrzebujemy się radzić tylko naszych interesów i sprawiedliwości. Z Anglią rzecz się ma inaczej. Z powodu swego morskiego stanowiska zawikłała ona się poniekąd w ten spór, i nie może jej być rzeczą obojętną, aby takowy zanadto korzystnie dla Niemiec rozwiązany nie został. Zresztą ze względu na jej tak czynną rolę na konferencyi, idzie tutaj także o jej honor. Zanadto wybitnie i jawnie oględna jej polityka, zaszkodziła moralnej jej powadze w świecie.“ *France* wystąpiła także kiedyś z artykułem, w którym wykazuje odosobnienie Anglii, wskazując, iż sama sobie winna, gdyż odrzuciła przyjazną rękę, którą do niej wyciągała Francya. Najgwałtowniej atoli uderza na Anglią *Patrie* w numerze, który wyszedł dziś popołudniu. Powiada ona, że węzeł sprawy duńsko-niemieckiej był w Londynie, ale właśnie tam rozwiązanie jego odwlekano jakby z upodobaniem. Gabinet angielski złożył w tej sprawie dowód najwyższego niedołęstwa. Tajemnicą tego „leży w systemie polityki bez szczerości, w kierowaniu którą tak długo celował lord Palmerston; ale dziś przestała się na nią chwytać Europa. Skaleczony już przez Rosyą w sprawie polskiej, system ten strzaskał się wobec oporu austryacko-pruskiego. Gabinety berliński i wiedeński zapragnęły w końcu wiedzieć, co właściwie kryje się poza tem rusztowaniem podstępów, gróźb, obietnic i uśmiechów, i w dniu, w którym wojska niemieckie weszły do Holsztynu, runęło całe to rusztowanie, odsłaniając rząd nieprzezorny aż do naiwności. Dziś, kiedy zasłona rozdartą została, czyż Anglia zrozumie wreszcie co jej pozostaje do zrobienia?.... Honór jej poniósł rany, które zabliźnić trzeba; — tylko wojną zdoła ona odzyskać urok, który straciła. Ale decydować się trzeba prędko. Czterdzieści ośm godzin tylko dzieli nas od rozpoczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich między Danią i Niemcami. Jakiż okrzyk wydadzą konający ministrowie (ministres aux abois)?...“ Zresztą wszystkie dzienniki, ale nadewszystko *la France,* podnosząc wysoką rolę jaka się

obecnie stała udziałem Francyi, przypisuje ją jej bezinteresowności, którą okazała, nie wyzyskując ani propozycyj Anglii, ani niezgód niemieckich, ani trudnego wewnętrznego stanu Rosyi, ani postawy Włoch względem Austryi. Wszystko to może i prawda, może rząd francuski jeszcze bardziej jest bezinteresownym niż go wystawia *la France*, trudno się tu jednak opędzić myśli, iż gabinet tuileryjski dla tego właśnie w ciągu konferencyj nie popierał szczerze Anglii i nie przyjmował jej propozycyj, bo wiedział, iż w takim razie konferencye doprowadziłyby były do pokoju, czego sobie może nie życzył.

W pewnych dyplomatycznych kołach obiegała tutaj pogłoska, którą, jak niektórzy utrzymują, nawet sam cesarz miał się zainteresować. Wedle tej pogłoski Austrya w Kissingen i w Karlsbadzie miała rzeczywiście czynić zabiegi, w celu odnowienia świętego przymierza. Chciała ona, aby w moc tegoto przymierza, Prusy i Rosya poręczyły jej posiadanie włoskich prowincyj. O ten atoli właśnie punkt miał się rozbić projekt gabinetu wiedeńskiego. Pogłoska ta, niewiadomo o ile i na czem uzasadniona, byłaby może i niezwróciła na siebie dotyla uwagi, gdyby *Memorial diplomatique* uchodzący za organ austryacki inspirowany przez księcia Meternicha, nie uwziął się był zbijać jej z niezręczną gorliwością. *Qui s'excuse, s'accuse,* mówi Francuz, i pogłoska nabrała interesu, choć niewiadomo i tak o ile słusznie.

Bój „Alabamy" z „Kearsage" dotąd jest przedmiotem ogólnego zajęcia. Cesarz zawezwał do siebie do Fontaineblau kontradmirała de la Roncière de Noury i wypytywał go o szczegóły walki, która dała powód do ważnych spostrzeżeń pod względem uzbrojenia statków wojennych. Uznano mianowicie na takich statkoch potrzebę i skuteczność dział wielkiego wagomiaru, i na próbę polecił cesarz ulanie dla marynarki kilku dział, z których rzucać będzie można pociski 75 kilogramów ważące. Wreszcie cesarz polecił jednemu z znakomitych tutejszych malarzy wykonanie do swej prywatnej galeryi obrazu utarczki dwóch tych statków amerykańskich.

U Dentu wyszedł właśnie tom korespondencyj Maryi Antoinetty, do matki, sióstr i braci Józefa i Leopolda.

Wiedeń 26 czerwca. JCKAMość wrócił d. 25 b. m. po południu z Karlsbadu do Wiednia i bawi teraz w Laksenburgu.

— *Wiener Ztg.* ogłasza, że JCKAMość najwyższem postanowieniem z 10 czerwca raczył potwierdzić uchwaloną przez sejm wyższo-austryacki ustawę względem patronatu szkolnego i względem sposobu pokrycia kosztów na szkółki ludowe. Względem wniosku tegoż sejmu, aby prosić rząd o przedłożenie projektu ustawy określającej wpływ gminy na szkoły ludowe, p. minister stanu zawiadomił wydział sejmowy, że ministerstwo stanu pamiętać będzie o prośbie zawartej w powyższym wniosku i już rozpoczęło przedwstępne prace do ułożenia projektu mającego na celu uporządkowanie stósunków gminnych w myśl art. 5 ustawy państwa z 5 marca.

— *Wanderer* zamieszcza list w sprawie węgierskiej, przedstawiający położenie rzeczy w Węgrzech zupełnie w innem świetle, aniżeli dzienniki centralistyczne. Te szczególnie w ostatnim czasie od znanej przemowy hr. Zichego donosiły ciągle, jakoby w Węgrzech stronnictwo konstytucyjne węgierskie rozpocząć zamierzało czynne życie polityczne, opuszczając stanowisko wyczekujące, bierne, i ztąd wyciągały pomyślne wróżby dla programu hr. Zichego. Lecz list do *Wanderera* będącego z dzienników wiedeńskich źródłowym co do spraw węgierskich, zaprzecza, jakoby przemowa kanclerza nadwornego zrobiła jakiekolwiek wrażenie w Węgrzech; jakoby stronnictwo liberalne wobec ostatniego wystąpienia rządu w sprawie węgierskiej zmienić chciała w czemkolwiek dawną swą taktykę. „Cóż zresztą takiego się stało, pisze korespondent *Wanderera*, aby wpłynąć miało na postępowanie liberalnej partyi w Węgrzech?. W Wiedniu przemowa kanclerza przy stole biesiadnym mogła zrobić wrażenie; Węgrzy przyzwyczajeni są do takich przemów i nikt ważności ich nie przecenia. Co do dążności hr. Zichego, znaną jest ona dostatecznie w Węgrzech, a patrzą tam tylko jakiemi środkami Jego Ekscelencya chce dojsć do celu. Środki te dziś tak mało są znane, jak przed czterema tygodniami, a tak doświadczeni politycy jak liberaliści węgierscy, pewnie nie zaczną działać, nie znając swego przeciwnika. Co się zresztą tyczy nowych reform, i te nie zdołają pobudzić do czynu tak zwanego stronnictwa Deaka. Albowiem stronnictwo to zna tylko jedno pole dla czynności swych: tem polem jest sejm. Co za obrębem sejmu się dzieje, temu stronnictwo to ani pomagać, ani przeszkadzać nie myśli. W krokach, które rząd podejmuje na własną odpowiedzialność, nie chce ono mieć żadnego udziału..."

— Komisya obradująca nad projektem nowego kodeksu karnego, na ostatnich posiedzeniach zajmowała się kwestyą, komu powierzyć władzę wypuszczania więźniów domów roboczych na urlop. Zgodzono się na to, aby w tym celu utworzyć stałą komisyę składającą się z prezesa sądu wyższego krajowego, z nadprokuratora, dwóch radzców sądu wyższego i jednego radzcy władzy politycznej. Orzeczenia komisyi tej nie mają być prawomocne i niepodlegać rekursom. Dalej zajmowano się ważną kwestyą o skutkach skazań karnych. Zgodzono się na to, aby o skutkach kar względem czynnego i biernego prawa wyborczego, w nowym kodeksie nic nie ustanowić; gdyż kwestye te są konstytucyjnemi, a o ile się tyczą pojedynczych ordynacyj sejmowych, należą do ustawodawstwa sejmów krajowych.

Królestwo Polskie.

Według wiadomości z Olkuskiego, oddział zbrojny do 30 ludzi liczący, który się w zeszłym tygodniu 22 czerwca pokazał w okolicy Ojcowa, cofnął się ztamtąd bez boju, dowiedziawszy się, że z miasteczka Skały nadchodzi przeważna siła rosyjska, bo cała rota, i rozproszył się. Jednego z rozproszonych pochwycili goniący kozacy w okolicy wsi Czajowice. Jeniec ten nieznanego nam nazwiska, wzięty bez broni, został w sobotę 26 t. m. powieszony przez Moskali w Olkuszu.

— Gdy *Dziennik Powszechny* nie ogłasza już zdawna żadnych doniesień o ciągłych krwawych egzekucyach odbywanych w Kongresówce, gazety w języku rosyjskim wydawane jak *Wiestnik Wileński* lub *Gazeta Moskiewska* donoszą kiedy niekiedy o jakiem straceniu. I tak w *Gazecie Moskiewskiej* czytamy: W dniu 23 maja rozstrzelany został w Prasnyszu Bondarek żołnierz z armii rosyjskiej, który wszedł w szeregi powstańcze. W tymże samym dniu w Radomiu powieszonym został Ignacy Dembicki właściciel z opatowskiego powiatu, oskarżony że był urzędnikiem powstańczym. W dniu 3cim czerwca rozstrzelany został w Radomiu Jan Lipotow żołnierz z kijowskiego pułku, który walczył w szeregach powstańczych; w tymżesamym dniu rozstrzelany został w Łęczycy Hieronim Wierzbicki były porucznik wojsk pruskich, oskarżony iż był dowódzcą oddziału powstańczego. W tymże dnin w Krastymstawie rozstrzelany został Szymon Pawłow żołnierz z pułku ułanów charkowskich walczący następnie w szeregach powstańczych. W d. 7 czerwca rozstrzelany został w Radomiu Michał Żukow. Poprzednio w d. 1 czerwca powieszony został Michał Obuchowicz obywatel z województwa Mińskiego, oskarżony, iż był dowódzcą oddziału powstańczego. *Wileński Wiestnik* z 23 czerwca podaje także wiadomość o trzech nowych egzekucyach na Litwie. „Szlachta kowieńskiej gubernii i powiatu: Marceli Wilkiewicz, Damazy Szablewicz i Zygmunt Proniewicz, uznani przez sąd wojenny winnemi należenia do oddziału tak zwanych żandarmów narodowych, skazani zostali na śmierć przez powieszenie, któryto wyrok spełniony na nich został w miejscu „w byłej okolicy Ibiany," 5 (17) czerwca r. b. o godzinie 10 rano.

— Tenże numer *Wiestnika* donosi znów o przymusowej sprzedaży dóbr Krasnopola, położonych w wileńskiej gubernii, dziśnieńskim powiecie, będących własnością Augusta i Adama Miłaszewiczów. Termin licytacyi 10 (22) lipca r. b.

— Donosiliśmy już dawniej, iż w Warszawie ma być wydawany dziennik w języku rosyjskim, chociaż tam żadnej publiczności rosyjskiej nie ma. Otóż piszą nam z tej stolicy, iż znaczne już przygotowania do tego poczyniono. Na zakup i sprowadzenie czcionek rosyjskiej grażdanki, których dostatecznej ilości nie miano, asygnować kazano Komisyi Skarbu 6000 rs. jak również na sprowadzenie tłumaczów rosyjskich, gdyż dziennik ten ma być mniej więcej tłumaczeniem w języku rosyjskim innego organu moskiewskiego w Warszawie wychodzącego t. j. *Dzien. Powszechny* Prenumerata obydwóch w jednaki sposób będzie szerzoną, t. j. przez urzędy i zobowiązanie wszystkich władz do prenumerowania obu dzienników. Redaktorem naczelnym obu jest p. Pawliszczew, naczelnik cenzury. Łączy on więc w sobie oba godła rosyjskie, które, jak utrzymywali Berlińczycy, darował był dawniej cesarz Mikołaj Berlinowi w dwóch wielkich rzeźbach spiżowych, z których jedna przedstawia wstrzymywanego w biegu rumaka, a druga rumaka wtył cofanego, co miano za emblemata „wstrzymywania postępu" i „przyspieszania wstecznego zwrotu". Pierwsze z tych godeł oddawna dano cenzurze, drugie należy się *Dziennikowi Powszechnemu.* Głównym współpracownikiem, obok p. Pawliszczewa, jest p. Lewestam, pisujący elukubracye pod pseudonymem „Pustelnika Nadwiślańskiego"; utrzymują że teraz ma wejść do redakcyi p. Aleksander Niewiarowski. Zresztą *Dziennik Powszechny* nie zaleca się bynajmniej staranną i zdolną redakcyą: jestto bezładne zebranie różnych paszkwilów i potwarzy na przeszłośś i teraźniejszość Polski; choatyczna siekanka z różnych dzienników, połączona jedynie wyżej wspomnianą dążnością.

Anglia.

Wiadomo, że na posiedzeniu obu izb parlamentu w d. 23 ministrowie Palmerston i Russel zapowiedzieli, iż 28 złożą dokumenty, tyczące się konferencyi, i zawiadomią izby o jej przebiegu, co znaczyło, że wówczas zamkniętą już będzie konferencya, gdyż w przeciwnym razie nie wolnoby było obrad jej w czasie trwania wyjawiać urzędowo. O posiedzeniu tem w d. 23 zdaje sprawę *Times* jak następuje.

„Obie izby parlamentu były przepełnione, chciano bowiem słyszeć ministeryalne sprawozdanie o ważnem środowem posiedzeniu konferencyi. Rzadko kiedy z tak naprężoną uwagą przypatrywano się ministrowi, zjawiającemu się na swojem miejscu, jak teraz lordowi Palmerstonowi przybywającemu do Izby, i rzadko kiedy okazywano wyraźniejsze oznaki niecierpliwości. Lecz ciekawość Izby i publiczności nie miała być zupełnie zaspokojoną. Konferencya zbiera się znowu jutro, i chociaż wszyscy wiedzą, że tylko niektórych formalności dopełni, rząd jednak nie może uważać jej za skończoną i objawić co się na niej stało. Dopóki konferencya trwa, uczynionym być może jeszcze wniosek, mający na celu przywrócenie pokoju, i byłoby dlatego przedwczesnem udzielać sprawozdania, z któregoby wnosić było można, że już zupełne zerwanie jej nastąpiło." Następnie *Times* upewnia, że Palmerston złoży Izbie w poniedziałek sprawozdanie z posiedzeń konferencyj, i zarazem uspokaja kraj, że będzie zapewne zadowolniony ze wszystkiego. Protokóły konferencyi nie tylko, że okażą jak wytrwale i gorliwie angielscy pełnomocnicy pracowali nad utrzymaniem pokoju, ale oraz dowiodą, że członkowie konferencyi zagraniczni, a mianowicie będący wręcz przeciwnego zdania od angielskich, uznawali i oceniali dobrą wolę i usłużność Anglii. Pełnomocnicy niemieccy, pomimo iż się przekonali, że Anglii chodzi o to, aby państwo tak stare i poważne jak Dania, nie stało się pastwą rabunku, będą jednak mogli donieść swoim rządom, że w żadnej klasie społeczeństwa angielskiego nie panuje wcale zawziętość ku Niemcom, ani tem mniej żądza ich upokorzenia, lecz że zachowanie się rządu i narodu angielskiego opiera się jedynie na przekonaniu, że rząd duński broni praw, które uznawać nakazuje interes ogółu. Przypuszczając nareszcie, iż konferencya, pomimo swej bezskuteczności, zawsze dobre za sobą sprowadzi następstwa, i bacząc, że Anglia znajduje się teraz w konieczności prowadzenia wojny, kończy *Times:* „Wielkiej do tego potrzeba odwagi, na którą zdobyć się może w tych dniach mąż na czele naszego rządu stojący, i doświadczony w tych rzeczach. Jesteśmy przekonani, że wszystkie klasy narodu z ochotą poddadzą się swemu obowiązkowi, jakiegokolwiek będzie tenże rodzaju, i rząd królowej nie potrzebuje się obawiać, aby mu brakło pomocy w środkach, któreby mogły być potrzebne do utrzymania honoru i interesu kraju, albo do ogólnego bezpieczeństwa Europy. Jeżeli wojna mająca się w poniedziałek rozpocząć grozi temu wszystkiemu niebezpieczeństwem, i jeżeli rząd rzeczywiście będzie w stanie dowieść parlamentowi, że w Szlezwiku ma istotnie do bronienia interesa angielskie bądź materyalne bądź moralne, wtedy naród zapewne nie okaże wstrętu do bronienia ich czynnego i energicznego. Jak parlament rozważy to dobrze, to zapewne przyjdzie do przekonania, iż należy dotychczasową politykę pojednawczą zamienić na mniej pokojową. Zostawiamy te wszystkie pytania, z ważnemi ich następstwami do rozwagi rządowi, wierząc, że jeszcze jest czas do zmiany kierunku naszej polityki narodowej, skoro tylko zmiana ta ma nastąpić pod odpowiedzialnością gabinetu."

Daily News donosząc, że konferencya już rozbita, wyraża się temi słowy: Anglia za to rozbicie nie jest odpowiedzialną, popełniliśmy tylko głupstwo, żeśmy konferencyą zwoływali. W każdym razie *fiasco* konferencyi nie jest tak wielkiem nieszczęściem, jakiemby były jej następstwa. „Traktat z r. 1852 uważa ten dziennik, za wskazówkę dalszej polityki angielskiej. Torysowski *Morning Herald* pisze: „Dobrą i pożyteczną jest rzeczą, jeżeli ministeryum, nawet i w tej ostatniej chwili, chce swoją powinność zrozumieć, i dla osiągnienia pożądanego celu trzymać się polityki, jakiej się kraj domaga; wtedy bowiem pozyska sobie gorące i ogólne poparcie w parlamencie. Lecz policzone są dni jego wtedy, jeżeli swej polityki nie wyjawi, i rzecz drogą narodowi, poczyta za podrzędną... Opozycya królowej, nastręczy reprezentantom narodu sposobność, do wystąpienia i wykazania, jaką polityką ma się kierować kraj..."

Jeden tylko *Morning Star* doradza pokój, mówiąc: „Anglia przedwczesnym i nierozważnym ruchem, może uczynić przyszłość jeszcze czarniejszą, i walkę lokalną tylko zamienić w wielką europejską wojnę. Mądrze i sprawiedliwie sądząc, mamy tylko jednę politykę przed sobą, a tą jest: spokojnie ustąpić na bok".

TELEGRAMY.

Londyn 25 czerwca, wieczór. Konferencya

rozeszła się bez żadnego rezultatu, wojna zaczyna się znowu jutro.

Londyn 26 czerwca. Wczorajsze posiedzenie konferencyi było bez rezultatu i zamknięte zostało podpisaniem protokółu. Zawieszenie broni nie przyszło do skutku. Kilku pełnomocników odjeżdża już ztąd jutro. W dobrze poinformowanych kołach mniemają, iż oświadczenie jakie ministrowie angielscy dać mają jutro w parlamencie, brzmieć będzie pokojowo, i uważa za rzecz nieprawdopodobną, aby Anglia wzięła udział w wojnie. Naczelnicy partyi torysowskiej mają w poniedziałek odbyć meeting aby powziąść stanowcze uchwały.

Londyn 26 czerwca. Oddział angielskiej floty kanałowej otrzymał rozkaz wypłynięcia jutro, jako eskadra obserwacyjna. Prócz tego potwierdza się, że trzy mocarstwa wschodnie Rosya, Prusy i Austrya zawarły świeżo układy względem wzajemnego wspierania się w sprawach zewnętrznych. W artykułach wstępnych przed dwoma tygodniami wskazywaliśmy, iż taka była dążność działań dyplomacyi austryackiej, rosyjskiej i pruskiej oraz cel zjazdów monarchów. P. R. W.). Głoszą że lord Russel ustąpi z parlamentu.

Hamburg 25 czerwca, wieczór. Z Cuxhaven telegrafują iż okręt wojenny austryacki „Radecki“ i pruskie łodzie kanonierskie „Błyskawica“ i „Bazyliszek“ powróciły tam znowu.

Hamburg 26 czerwca. Wczorajsza wiadomość, iż konferencya rozwiązała się i że kroki nieprzyjacielskie rozpoczynają się, potwierdzoną jest w zupełności doniesieniami konsulów.— Właśnie przejeżdża przez Hamburg tędy jeden z książąt pruskich wiozac rozkaz dzienny królewski i odezwę do wojska na teatrze wojennym stojącego. Na wtorek, środę i czwartek zapowiedziany jest przemarsz tędy wojsk (przeto Prusacy posyłają tam jeszcze nowe posiłki na linię bojową P. R. W.).

Hamburg 26 czerwca w południe. Dom handlowy Winther i Behrend telegrafuje, iż Elba nie jest jeszcze blokowaną i okręty wypływać mogą pod neutralną banderą.

Hamburg 26 czerwca. Według wiadomości z Sztokholmu z 24 t. m. zaszło tam przesilenie ministeryalne wywołane doniesieniami dzienników o liście króla szwedzkiego do króla duńskiego, względem unii skandynawskiej i projektu połączenia dynastyi. Król nie chciał zezwolić, aby tej pogłosce zaprzeczono urzędowo, wreszcie pozwolił na ogłoszenie urzędowe noty, iż Szwecya ciągle kierowała się bezinteresownością w całym sporze duńskim. W ten sposób usunięto przesilenie ministeryalne. (Cała wiadomość tendencyjna P. R. W.).

Drezno 26 czerwca w południe. Do *Dresdener Journal* telegrafują z Paryża o wczorajszem posiedzeniu konf. co następuje: Mocarstwa neutralne złożyły oświadczenie kończące się życzeniem utrzymania niepodległości Danii; Austrya i Prusy przedstawiały jak pojednawczemi były ich usiłowania; potem nastąpiło oświadczenie Danii (jakie?) na które odpowiedział pełnomocnik niemiecki; poczem zamknięto posiedzenie.

Berlin 26 czerwca. Ks. Albrecht udaje się do głównej kwatery do Jutlandyi w skutek rozkazu nadeszłego od króla z Karlsbadu telegrafem.

Kissingen 25 czerwca. Po nadejściu wiadomości o śmierci króla wirtembergskiego, następca tronu wirtembergski odjechał do Sztuttgardu. Wczoraj ks. Karol bawarski odjechał do Tegernsee a ks. Waza do Wiednia. Król Ludwik bawarski wraz z swoją świtą był wczoraj na obiedzie u JCM. Cesarzowej austryackiej; w. ks. wejmarski nie był obecny. Scanzoni odjechał do Wirceburga; carowa rosyjska jeszcze tu bawi.

Heide (w Holsztynie) 24 czerwca. Na wczorajszym dawanym tu bankiecie rzekł ks. Fryderyk Augustenburgski: Cieszę się, że jestem (?) pierwszym księciem niemieckim szlezwicko-holsztyńskim; na przyszłość nie będę hołdował żadnym partykularnym interesom (przymówka do interesów pruskich); książe i lud są gotowi oswobodzicielom swym wszystko ponieść w ofierze dla dobra Niemiec.

Petersburg 25 czerwca. Radzie Państwa przedłożone zostały przez ministra skarbu projekty tyczące się rosyjskiego instytutu kredytowego ziemskiego oraz banku przemysłowego. Projekty te pochodzą od pierwszych domów londyńskich, a między niemi jest International-Financial Society i londyński bank kredytu ziemskiego, nadto dom bankowy Meiningera.

Londyn 25 czerwca wieczór. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Yorku z 15 czerwca. Donoszą one, iż jen. Grant wykonał trudne działanie przez które przeniósł swą linię operacyjną z nad Chikahominy nad rzekę James. (Niemogąc więc w ciągu całomiesięcznych działań i bitew przełamać linii przeciwnika z frontu, usiłuje teraz wódz unionistowski obejść ją z boku aby dojść do stolicy separatystowskiej Richmondu. P. R. W.). Na bocznej linii operacyjnej w kraju Kentucky, jenerał separatystowski Morgan został pobity.— Według pogłosek szerzonych w Nowym Yorku, minister skarbu Chase przyjął oferty niemieckich bankierów względem pożyczki jaką znów rząd unionistowski zaciąga.

Londyn 26 czerwca. Według wiadomości z Ameryki, cesarz Maksymilian i cesarzowa Karolina wylądowali 29 maja na wybrzeża meksykańskie w Veracruz i w następny dzień stanęli w Orizaba.

Przegląd polityczny.

Wojna między Danią a mocarstwami niemieckiemi rozpoczęła się, lecz do tej chwili nie ma jeszcze żadnej o działaniach wojennych wiadomości. Półurzędowy organ główny strony wojennej t. j. Prus, *Nordd. Allg. Ztg.* w dodatku wieczornym z dnia wczorajszego (26 t. m.), który w tej chwili otrzymujemy, ogłasza to rozpoczęcie wojny w następujący sposób: „Nie „spełniły się nadzieje pokoju, jakie opierano na „konferencyi. Ostatni dzień rozejmu upłynął i „mocarstwa niemieckie są dziś znowu w woj„nie z Danią. Z Londynu otrzymujemy dziś „następujące doniesienie o wczorajszem posie„dzeniu konferencyi. „„Wczoraj konferencya zo„stała formalnie i w stanowczy sposób zamknię„tą, przyczem hr. Appony (pełnomocnik austry„acki) w imieniu członków konferencyi składał „dzięki hr. Russelowi jako przewodniczącemu „naradom, a nazajutrz hr. Russel dziękował „członkom konferencyi za pilność jaką okazali. „Pytanie o przedłużenie rozejmu nie było nawet „ani słowem dotknięte, gdyż rozpoczęcie na no„wo wojny uważano już za stanowcze po oświad„czeniu duńskich pełnomocników na posiedzeniu „jeszcze w d. 22 t. m.““ Dalej organ p. Bismarka zamieszcza doniesienie z Londynu zapewniające, iż rząd angielski więcej pokojowo jest usposobiony, niżli to niedawno mniemano. — Wszystkie dzienniki, które wieczór otrzymujemy usiłują wmówić w siebie i w innych tę ufność, iż Anglia nie weźmie lub wziąść nie będzie mogła czynnego i znacznego udziału w wojnie. — Tymczasem rząd pruski chociaż ma 60 do 70 tysięcy żołnierzy na linii bojowej, a nadto w pomocy 20,000 do 30,000 wojsk austryackich, w rezerwie zaś wojska związkowe saskie i hanowerskie zajmujące Holsztyn, posyła jeszcze nowe pułki na linię bojową. Zdaje się przeto, że mniej ufa niż to okazuje, aby Anglia czynnie nie wystąpiła, gdyż i w przeciwnym razie ma aż za bardzo dostateczne siły przeciwko Danii. Pytanie to, co do udziału Anglii w wojnie rozstrzygnie się dzisiaj jak wspomnieliśmy wyżej, a dotychczasowe telegramy donoszac o wypłynieniu części floty angielskiej twierdzą, iż udała się ona tylko w celu obserwacyjnym, to jest jak mniemamy, aby przeszkodzić popłynięciu eskadry austryacko-pruskiej na Bałtyk.

Dzienniki wiedeńskie z 27 t. m. zajęte są przedewszystkiem ważnym faktem zakończenia konferencyi i rozpoczęcia wojny. Obok tego faktu ściąga tylko ich uwagę na siebie ukończony już zjazd Karlsbadzki, o którym krąży wieść, że na nim zawarte zostało przymierze zaczepno-odporne między Prusami i Austryą. Ministeryalny *Botschafter* wprawdzie wieść tę nazywa ciemną, przyznaje jednak sam, że w Karlsbadzie zgodzono się na ważne punkta. Podług niektórych dzienników wiedeńskich, ważne te punkta są następujące: Austrya nie ma przeszkadzać powiększeniu się potęgi pruskiej na północy; za to Prusy obowiązują się nawzajem do wspólnego postępowania z Austryą, a mianowicie do tego, aby nie stawały w drodze jej dążnościom reformowania Związku niemieckiego ani też nie przeszkadzały nadal interesom handlowym.

Dzienniki angielskie już w numerach z 23 i 24 t. m. uważają wojnę za pewną. A gdy torysowskie *Morning Herald* i *Standart*, oraz *Daily Telegraf* żądają, aby Anglia wmięszała się do wojny, inne jak ministeryalny *Morning Post* i *Daily News* oraz *Times* mniej energicznie występują jakkolwiek widzą potrzebę zbrojnej interwencyi. Jeden tylko *Star* będący organem szkoły manchesterskiej, jest przeciwko wmięszaniu się Anglii do walki, twierdząc, że w skutek tego wojna stanie się powszechną.

Trzeci już rok każde codzienne sprawozdanie o wypadkach i stanie rzeczy w Polsce zaczynać wypada doniesieniami, iż wywożenie tysięcy więźni na Sybir, deportacye innych tysięcy w głąb Rosyi, oraz krwawe bardzo liczne egzekucye, rozstrzeliwania i wieszania, są ciągle głównemi wypadkami codziennemi. I dzisiaj korespondenci z Wilna, z Warszawy i z Dynaburga donoszą nam o nowych transportach więźni na Sybir, a wyżej podajemy doniesienia dzienników rosyjskich o nowych egzekucyach, chociaż zaledwie o dwudziestej ich części donoszą.— *Dzien. Powszechny* z 25 t. m. ogłasza sprawozdanie o czynnościach „Komitetu Urządzającego“. Sprawozdanie to twierdzi, że „w guberniach warszawskiej, płockiej, lubelskiej i radomskiej urządzono około dwie trzecie części nowych zarządów gminnych“. Czytelnicy wiedzą w jakito sposób urządzenie się to odbywa, pojmą więc co znaczy takie doniesienie. Dalej twierdzi sprawozdanie, iż „wybory (!!) ukończone zostały w powiatach w wieluńskim, łęczyckim, włocławskim, konińskim, rawskim, prasnyskim, ostrołęckim, zamojskim, hrubieszowskim, radzyńskim, opatowskim i olkuskim“. Korespondenci tak polscy jak niemieccy zgodnie objaśniali w jakito sposób wyborami kierują naczelnicy wojenni i członkowie komisyj. Zresztą całe sprawozdanie zapełnione jest frazesami o zapale i radości włościan.

Dzienniki francuskie z 25 t. m. przewidują wszystkie bezowocny koniec konferencyi i rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Winę bezużyteczności tylu usiłowań, przypisują one Anglii. *Constitutionnel* w artykule podpisanym przez p. Limayrac, mówiąc o angielskiej propozycyi sądu rozjemczego i o ofiarowaniu godności arbitra cesarzowi Napoleonowi, którego także dzienniki berlińskie i wiedeńskie uznawały równie jako jedynego z monarchów, któryby w razie przyjęcia propozycyi, mógł był zająć to stanowisko, tak się w końcu wyraża: „Rozjemstwo to nie zostało przyjęte; nasi czytelnicy wiedzą dla czego. Wiedzą oni, jak dalece walką podniesione były namiętności. Wiedzą również, jak trudno jest rozwiązać kwestyą tej natury, kiedy się ona przedstawia w odosobnieniu, i poza obrębem innych trudności, których załatwienie pozwoliłoby znaleść wzajemne wynagrodzenia (compensations) za ofiary któreby uznano potrzebnemi“. — Tenże dziennik wskazując, że na 904 dotąd stanowczo dokonanych wyborów do rad jeneralnych, zaledwie około 30 padło na kandydatów opozycyjnych, powiada, iż zwycięstwo to pokojowe, jest najlepszą nagrodą polityki rządu cesarskiego i świadectwem liberalizmu i mądrości administracyi w całem cesarstwie.— Według wiadomości z Tunisu, 17 t. m. przybyła tam turecka łódź kanonierska z ważnemi depeszami. Nazajutrz rozeszła się wieść, że łódź ta przywiozła komisarzowi tureckiemu rozkaz powrotu do Konstantynopola, co jeżeli się potwierdzi, załatwienie sprawy tunetańskiej znacznie się uprości.

Turyńska *Opinione* prostuje wiadomość podaną przez *Monitora* francuskiego z 18 t. m. jakoby w Izbie deputowanych czytany był projekt do ustawy upoważniającej rząd do zaciągnięcia 200 milionowej pożyczki, z hipoteką na dobrach

narodowych. *Opinione* powiada, iż projekt ten nie był przedłożony przez ministeryum, tylko przez jednego deputowanego z lewicy. Ta niepewność, dodaje dziennik włoski, mogłaby naprowadzić na mniemanie, że rząd znajduje się w potrzebie zaciągnięcia pożyczki. Podobne przypuszczenie jest zupełnie bezzasadnem. *Opinione* twierdzi również, iż bezzasadnemi są wieści o wyprawie do Tunis; w tej mierze nic jeszcze nie postanowiono. W każdym razie, gdyby bezpieczeństo osady włoskiej wymagało wyprawy, to ograniczałoby się na zajęciu jakiegokolwiek punktu na wybrzeżu dla obrony osób mających interesa w tym kraju, lecz nie miałoby wcale charakteru politycznego. — Wedle nadeszłych z Włoch wiadomości zdrowie Garibaldego wzbudza nowe obawy. Rana w nodze miała mu się znów otworzyć i w ogóle stan chorego jest niepokojący. *Stampa* zaprzecza, jakoby margr. Pepoli w politycznej missyi udał się do Paryża. Z Neapolu donoszą o wielkich demonstracyach, jakie się tam odbyły na cześć Garibaldego, który stanął w tem mieście 21 t. m.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe 23 t. m. do Tryestu, sięgają 18go t. m. Potwierdzają one doniesienie, któreśmy otrzymali przez Paryż, iż między Portą a ks. Cuzą stanął układ. Dodają one wprawdzie te wiadomości tryestskie, iż mocę tego układu zniesioną została nowa konstytucya nadana Rumunii przez księcia, a mianowicie, że ma być ustanowiony senat, złożony z członków częścią mianowanych przez księcia, częścią wybranych przez lorda, częścią należących do senatu przez sam swój urząd. Lecz na tę wiadomość tryestską odpowiemy, że właśnie taki senat konstytucya nadana przez ks. Cuzę już ustanowiła i nazwała go *corpul ponderatoria;* przeto żadna nie zaszła w konstytucyi zmiana. Dalej listy z Carogrodu donoszą, iż do Kostendi przybyło dotąd już 35,000 Czerkiesów, Równocześnie nadeszły także wiadomości z Korfu z 21 t. m. donoszące, że król grecki bawiący na wyspach jońskich świeżo do Grecyi przyłączonych, pozostanie tam do 24 t. m: Wybory do sejmu w Atenach rozpocząć się mają na tych wyspach 24 t. m. a już 400 Jończyków wstąpiło do wojska greckiego.

Do tej chwili nie nadszedł jeszcze oczekiwany telegram z Londynu o oświadczeniu ministrów angielskich na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 czerwca. W bieżącym tygodniu kończy się rok szkolny w obydwóch tutejszych gimnazyach. W gimnazyum śtej Anny po odprawionem nabożeństwie dziękczynnem, rozdawane będą świadectwa w dniu 30 t. m.; w drugiem zaś gimnazyum, przy ulicy Kanonnej, nastąpi rozdanie świadectw 29 t. m. we środę po nabożeństwie odbytem w kościele św. Piotra o godzinie 7 rano. W obydwóch zaś gimnazyach w dniu poprzedzającym zamknięcie roku szkolnego, odbywać się będą doroczne egzamina z religii w obec delegowanego członka z tutejszego konsystorza. Uroczystość popisów w Amfiteatrze Nowodworskim, połączona z mowami pożegnalnemi uczniów ostatniej klasy jaką dawniej rok szkolny zakończano, zniesioną została w ostatnich trzech latach.

— W zeszłym tygodniu poczęto już brać ziemię ze wzgórzy tworzących wąwóz, którym idzie zrazu droga od gościńca zwierzynieckiego na mogiłę Kościuszki. O ile wiemy, ziemi tej, przeznaczonej na roboty fortyfikacyjne na Błoniach, dozwolono wybrać antrepryzie na 3000 sążni sześciennych, z warunkiem pozostawienia tylko na swojem miejscu starożytnej kapliczki modrzewiowej, wznoszącej się po lewej stronie, pod wezwaniem św. Małgorzaty. Dla przyspieszenia tej roboty, ma być urządzona kolej konna, od wzgórzy o których mowa, aż na Błonie. Tak więc niebawem pozostanie tylko samotna kapliczka św. Małgorzaty, odosobniona na obciętem wzniesieniu, resztę zaś wzgórza zrówna zapewne z poziomem drogi antrepryza dostawy ziemi. Tymczasem właśnie ta część wzgórza, powyżej wspomnionej kapliczki, jest jednym z punktów, z których najpiękniej przedstawia się miasto nasze. Miejsce to niejednokrotnie służyło już artystom naszym i zagranicznym za punkt do zdjęcia widoku Krakowa. Wszak antrepryza dostawy ziemi do prac swoich nie potrzebuje artystycznych warunków, a ziemi do koła Krakowa chwała Bogu podostatkiem Czyż więc nie dałyby się rzeczy w ten sposób pogodzić, żeby wzgórze ocalało, a ziemia wzięta była zkąd inąd? Czyż antrepryza,, której nikt nie myśli przeczyć korzyści jakie z dostawy tej przypaść jej mogą, ma koniecznie korzyści te ciągnąć kosztem tak dotkliwej straty dla miasta? Czyż miasto niema prawa i obowiązku zaprotestowania gdzie należy, przeciw pozbawieniu go jednego z najważniejszych dlań punktów pod względem estetycznym, zwłaszcza gdy temu zapobiedz byłoby tak łatwo i bez niczyjej szkody?...... Pytania te poddajemy pod uwagę reprezentacyi miasta i wysokich władz, do których rozstrzygnięcie w tej mierze należy, — dodając, iż w sprawie tej zachodzi rzeczywiste *periculum in mora.*

— D. 25 t. m. około godziny 8mej wieczorem zdarzył się wypadek nagłej śmierci na ulicy Sławkowskiej. Żona tutejszego majstra szewskiego, p. Jastrzębska, przechodząc koło domu zwanego „pod lisem", tknięta apopleksyą, padła na ziemię, i w tejże chwili żyć przestała.

— Z Delatyna donoszą, że ulewa dnia 19 b. m. zalała całą tamtejszą dolinę Prutu, pozrywała kilka mostów i w wielu miejscach uszkodziła gościniec. Ile osób w tem nieszczęściu zginęło, niewiadomo jeszcze, pewna tylko, że chłopiec jeden szewski porwany został wraz z stajnią, w której go burza śpiącego zastała. W Łuku, gdzie właściwie było oberwanie chmury, miało kilkoro dzieci potonąć w chałupach, które woda zabrała, bliższe szczegóły jeszcze niewiadome. Ogólna szkoda dziś jeszcze nie da się ocenić, wynosi jednak do 70,000 zł, w. a.

— Gra w loteryą, która w nowszych czasach tak jest rozpowszechnioną a tak szkodliwy wpływ, mianowicie liczbowa, wywiera, znaną była od wielu wieków. Członek francuskiego Towarzystwa Starożytników M. J. Corblet wydał świeżo studya nad chistoryą tej gry, a z rozprawy jego podamy tu niektóre daty.

Gra w loteryą znana już od najdawniejszych czasów. Hebrajczycy, Egipcyanie, Syrakuzanie i Rzymianie, lubili się nią zabawiać, nie robiąc jednak z zabawy, na zysk obrachowanego hazardu. W Rzymie za czasów cesarzów a mianowicie Domicyana, gra w loteryą, nazywana *congiaria*, była jeszcze właściwie loteryą fantową, a Heliogabal dawał na fanty przedmioty kosztowne, jako to: rydwany, lektyki, wozy, konie. W średnich wiekach, chociaż tyle lepszych zabytków starego świata zniknęło, loteryi nie zapomniano, ale miała ona jeszcze charakter zabawy i już występuje pod wyrazem *loterya.* Pochodzenie wyrazu loterya nie jest stanowczo wyjaśnione. Ks. Corblet nie wie z pewnością, czy pochodzi od wyrazu celto-bretońskiego: *lod*, znaczącego udział i sztukę monety, czy od staroniemieckiego: *lot*, (los), czy od flamandskiego: *lotto*, walka, bo gracze walczą z fortuną, czy nareszcie od starofrancuskiego: lot, wyrażającego pewną miarę płynu, i naczynie, w którem się on mieścił.

W wieku XVI i wyraz *loterya* i gra w nią, wszędzie się już rozpowszechniły. U Włochów zwała się ta gra *ludus ollae*, przy której z urn wyciągane karty orzekały o wygranej. *Bianca carta* (karta biała) znaczyła przegraną. Kupcy weneccy zabawiali się bardzo loteryą. We Francyi, Franciszek I, wydał w r. 1839 akt prawodawczy dotyczący loteryi, któza tu już pod inną wychodzi postacią, i była użytą na podtrzymanie wycieńczonego wojnami skarbu. W r. 1660 Ludwik XIV udzielił prywatnym osobom kilka przywilejów na loteryę; na loteryę Popina bilet kosztował lujdora. Król ten jednakże widząc wielkie zyski prywatnych przedsiębiorców loteryi, urządził w ratuszu miasta Paryża loteryę królewską z funduszem 10 milionów. W XVIII wieku administracye loteryi rozwinęły się bardzo. W Polsce znane są dotąd dwa rodzaje loteryi: liczbowa i klasyczna. Liczbowa, czyli tak zwana genueńska, bo pochodzi z Genuy, powstała w następujący sposób: Było w Genuy 90 członków Wielkiej Rady, którzy się zmieniali peryodycznie po 5ciu. Najprzód publiczność przed losowaniem robiła zakłady o kandydatów, którzy mogą wyjść z urny, a potem nazwiska zamieniły się na 90 liczb, z których pięć za każdą loteryą z koła wyciągano. Pierwsza taka loterya dozwolona w Rzeczypospolitej Polskiej była r. 1768, a koncesyę na nią otrzymało towarzystwo cudzoziemskie. Sejm nadzwyczajny r. 1775 zniósł loteryę jako grę hazardowną. Loterya liczbowa wskrzeszona później trwała w Kongresówce do r. 1839. W 1808 r. zaprowadzono loteryę klasyczną, i ta trwa dotąd. Loterya ta jest pod kontrolą rządu, który koncesyę na nią daje prywatnym osobom, a wypuszczając w dzierżawę za wysoką opłatą administracyę loteryjną, wielkie korzyści odnosi.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Lwów, 24 czerwca. Zaniechana od pewnego czasu kwestya budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Brodów znowu wziętą została pod obradę, i p. Giles, inżynier angielskiego przedsiębiorstwa budowy, udał się w tym celu ze Lwowa do Brodów. Linia jest wytknięta od 2 lat, a teraz chodzi także, jak słychać, o budowę kolei bocznej do Tarnopola. Gdyby budowa kolei ze Lwowa do Brodów przyszła do skutku, potrzebaby na to według kosztorysu 7 milionów złr. w. a. Linie boczne kolei czerniowieckiej stósunkowo kosztowałyby mniej.

Pester Lloyd donosi: „W Londynie zawiązuje się towarzystwo pod firmą „Danube Trading Company" mające rozszerzyć swoje działanie na Londyn, Liwerpol, Peszt i Lwów. Prospekt wydany w Londynie. Zawięzujące się towarzystwo w miesiącu maju b. r. wysłało ajenta do Węgier aby rozpoznał interesa handlowe, komunikacyjne i ekonomiczne naszej ojczyzny. Towarzystwo „Danube Trading Company" rozporządzać ma funduszem 500,000 funtów szterlingów, mającym się zebrać przez wydanie 50,000 akcyj. Jednak za każdą akcyę płaci się w przeciągu pierwszego roku tylko 20% t. j. 2 ft. szt., reszta ma się wypłacać według ustanowienia zgromadzenia akcyonaryuszów. W Węgrzech rozda się tylko 2000 akcyj, reszta kapitału zbierze się w Anglii. Głównym celem towarzystwa jest ułatwienie stosunków handlowych między producentami w Węgrzech w Galicyi i w prowincyach austryackich a między konsumentami w Anglii i w innych krajach. Cała nadzieja ustalenia się towarzystwa polega według zdania wyrzeczonego w *P. Ll.* przez pewnego członka parlamentu stojącego na czele przedsiębiorstwa, na tem, ażeby liczba akcyj przeznaczona dla Węgier, tamże ulokowaną została.

Gdańsk 25 czerwca 1864. W upłynionym tygodniu czas mieliśmy zmienny, ale w ogólności chłodny i wietrzny.

Targi angielskie trzymały się mocniej, a według dzisiejszej depeszy płacono wczoraj w Londynie 1 i pół szyl. więcej na kwarterze angielskiej, a 1 szyl. na zagraniczney pszenicy.— Stan zboża na polach nie jest zadawalniający; skargi na rdzę coraz się upowszechniają, a że zapasy są szczupłe i z Ameryki niewiele dowozów zapowiadają, położenie więc handlu zbożowego zda się być na drodze poprawy.

We Francyi targi ciągle się podnoszą; a przybór cen dozwolił zakupienia i sprowadzenia z Anglii kilkunastu ładunków pszenicy.— Ciągłe deszcze przeszkadzają we Francyi zbiorom siana, a pszenica w wielu miejscach położona, a w innych spleciona zielskiem, nie zapowiada obfitości.

W Belgii ceny są mocniejsze, nawet wyższe. Na hollenderskich targach także się więcej okazuje ożywienia.

Zagrożeni powrotem blokady na dzień 26 czerwca spekulanci nasi forsowali obładowanie neutralnych w naszym porcie stojących okrętów. Z tego powodu ruch był dobry, a ceny ostatnie w zupełności się utrzymały. Gdy jednak nadzieje pokojowe od wczoraj zostały zachwiane, więc też i chęć do kupna ustała— a sprzedaż nawet po zniżonych cenach stała się nader trudną.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 1700, żyta 450, grochu 15.

Płacono: za łaszt	wag.	holl.	guld.	prus.	wag.	pols.	korzec warszawski zł	gr.	zł.	gr.
Pszenicy	128	129	380	395	241	243	32	16	33	25
„	130	131	400	410	245	247	34	9	35	4
„	132	133/4	412½	440	249	251	35	10	37	21
Żyta	121	127	235	250	228	239	21	17	23	4
Grochu	—	—	260	300	--	--	24	–	27	21

Toruń: przebyło pszenicy łasztów 2451, żyta 600, grochu 67, potażu cetn. 315, belek dębowych 719, sosnowych i okrągłaków 21,208, bali łasztów 232. Woda w Toruniu 1'2" przybywa.

Kursa zamian: Londyn 6.20. Hamburg 150½.

Aleksander Makowski.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 czerwca. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	114½ —	115½ —
100 rub. bil. bank. złr.	157½ —	159½ —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	110 —	112 —
„ talarów prus. złr.	172 —	174 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 42	5 52
1 półimperyał ważny	9 45	9 58
1 napoleondor	9 22	9 35
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	76 —	77 —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	79½ --	80½ —
100 ob. ind. krak. z b. k.	74¼ --	75¼
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	79 --	80 --
1 akc. ko. że. ga. bez k.	237 --	240 --
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	94	95
Wiedeń 27 czerwca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	70	10
5% Pożyczka narod.	79	60
Akcye banku wiedeńs.	—	—
„ „ kredyt.	189	40
Losy 5% z r. 1860	93	95
Srebro	114	50

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	115	75
Dukat pojedynczy	5	51

Wiedeń 24 czerwca.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	67 40	67 50
5% Pożyczka narod.	79 75	79 90
„ Metaliki na m. k.	70 80	71 --
„ Obl. indemn. galic.	74 --	74 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 25
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 10	86 30
4% galicyjskie z. n.	73 50	74 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	151 50	152 —
„ „ „ 1854	90 50	91 —
„ „ „ 1860	94 50	94 70
„ „ „ 1864	92 —	92 20
„ Como-Renten	17 50	18 —
„ kredytowe	129 75	130 —
„ tryest. na 4½ %	104 —	106 —
„ żegl. par. na Dun.	87 50	88 —
„ ks. Esterhazego	94 50	95 50
„ ks. Salm	32 50	33 —

	Diskonto miejsc.	płacą	żądają
Losy ks. Palfy		29 25	29 75
„ ks. Klary		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy		-- —	25 --
„ ks. Windischgr.		18 50	19 —
„ hr. Waldstein		19 50	20 —
„ hr. Keglevich		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		785 —	787 —
Zakładu Kredytowego		189 50	189 70
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	448 —
Kolei półn. Ferdynan.		1805	1807
„ rządowej fr.-a.		182 75	183 25
„ galicyjskiej		240 50	241 --
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 75	98 —
Berlin 100 tal. „	4½	-- —	— —
Frankf. n. M. 100	3½	97 80	98 —
Hamb. 100 mark.	4	86 75	86 85
Lipsk 100 talar.	5	— --	—
Londyn 10 funt.	3	115 60	115 70
Paryż 100 frank.	6	45 85	45 95

Waluty:	płacą	żądają
Cesars korony	16 —	16 10
„ pół korony	--	— —
„ dukaty na wagę	5 51	5 52
„ „ obrączk.	5 51	5 52
Złoto *al marco*	5 48	5 49
Napoleondory	9 32	9 33
Suwereny	16 15	— —
Fryderyki	9 75	9 80
Luidory	9 50	9 55
Suwereny angielskie	11 62	11 68
Imperyały rosyjskie	9 50	9 52
Srebro	114 75	115 —
„ kupony	114 75	115 25
Talary związkowe	1 72	1 73
Pruskie bilety kas	1 73 5/10	1 74
Lwów 24 czerwca.		
Dukat holenderski	5 45	5 50
„ austryacki	5 47	5 53½
Półimperyał rosyjski	9 47	9 62
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 80
Talar pruski	1 72	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	74 18	75 05
„ „ „ „ m. k.	77 88	78 78
Obligi indemn. b. kup.	74 —	74 85

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 —	89 75
Akc. kol. gal. b. kup.	237 50	241 75
Warszawa 25 czerw.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	87 6
kupon „	— 94 4/9	— —
Listy zast. III okr. „	— —	14 14½
kupon. „	-- 0½	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	-- —	87 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	— —	74 —
Wrocław 24 czerwca.		
Banknoty austryac.	86 5/6 —	87⅓ —
Polskie bilety bank.	82⅜ —	82⅞ —
„ Listy zastawne	— —	78 —
Poznań. List. zast. 4%	— —	96¼ —
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	--	—
Paryż 24 czerwca.		
Renta	65	70
Londyn 24 czerwca.		
Konsole	90 13/16	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*